

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Przy mikrofonie Martyna Matwiejuk. Witam Państwa bardzo serdecznie. Dziś w Audycjach Kulturalnych znakomici goście, dyrygentka i wykładowczyni akademicka - Monika Wolińska, a także kompozytor, pianista, dyrektor Polish Music Center w Los Angeles - Marek Żebrowski. Dzień dobry państwu.

MONIKA WOLIŃSKA: Dzień dobry.

MAREK ŻEBROWSKI: Dzień dobry i dobry wieczór z Los Angeles.

MONIKA WOLIŃSKA: Właśnie.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Dzień dobry i dobry wieczór. Okazją do naszego spotkania jest mijająca piątego lutego sto dwudziesta rocznica urodzin Bronisława Kapera, polskiego kompozytora, twórcy muzyki przede wszystkim filmowej, który skomponował muzykę do ponad stu pięćdziesięciu filmów w tysiąc dziewięćset pięćdziesiątym czwartym roku odebrał Oscara za muzykę do musicalu „Lily”. Sześć lat temu ukazała się płyta zatytułowana „Spotkanie”, zestawiająca muzykę Jana A.P. Kaczmarka z muzyką Bronisława Kapera, utwory wykonała orkiestra Filharmonii Gorzowskiej pod batutą pani Moniki Wolińskiej i zapytam najpierw jak doszło do tego metaforycznego, muzycznego spotkania tych dwóch kompozytorów, na tym wydawnictwie?

MONIKA WOLIŃSKA: To w ogóle splot fajnych niesamowicie, dla mnie fajnych wydarzeń, które zainspirowały mnie do tego właśnie, żeby ta płyta powstała, pamiętam, że zapytałam kiedyś Jana A.P. Kaczmarka, kto był jego takim wielkim wzorem nazwijmy to, za kim podążał, kogo chciał naśladować, jeżeli chodzi o twórców muzyki filmowej i on mi właśnie wtedy wymienił nazwisko Keypera akurat, bo rzeczywiście tak w Ameryce mówi się o Bronisławie Kaperze, Bronisław Keyper, a później, to był jeszcze zupełnie inny i jeszcze bardziej niesamowity splot, mianowicie w Ambasadzie Ameryki na bankiecie spotkałam Krzesimira Dębskiego i Krzesimir Dębski, też okazuje się nie przypadkiem wspomniał mi nazwisko Bronisława Kapera, wspomniał mi też o panu Marku Żebrowskim, który właśnie jakimś w ogóle niesamowitym trafem pozyskał materiały Kapera, czy te głosy dyrekcyjne, mówi słuchaj musisz coś z tym zrobić, to wszystko połączyło mi się pewną całość oczywiście skontaktowałam się natychmiast z panem Markiem Żebrowskim, dowiedziałam się o tej niesamowitej rzeczy, że on rzeczywiście to ma, no i tak powstało to, to trio, a właściwie kwartet i bardzo się cieszę, dlatego że Kacper do tej pory nie miał takiej płyty, na której by skumulowała się ta jego twórczość i uważam to za naprawdę fajną, wspianą rzecz.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Powiedziała pani o tym niesamowitym pozyskaniu przez pana Marka Żebrowskiego tych utworów, w jednej z notek towarzyszących tej płycie pojawia się takie sformułowanie nawet, że te utwory Bronisława Kapera zostały przez pana Marka Żebrowskiego uratowane, to ja zapytam co się z nimi działo?

MAREK ŻEBROWSKI: No widzi pani, to jest bardzo ciekawa historia, co się w ogóle działo z kompozytorami, którzy pisali na zamówienie, tacy wielcy kompozytorzy jak Kaper, jak Miklós Rózsa i inni ze złotego okresu hollywoodzkiego pisali po prostu na zamówienie studiów i byli na tygodniowych czy miesięcznych pensjach. Z chwilą, kiedy muzyka została napisana i zgrana z filmem, studia były właścicielami partytur i głosów orkiestrowych i to wszystko szło do jakiegoś lamusa, do najróżniejszych składów i w końcu kiedy studia zaczęły być sprzedawane i kupowane przez najróżniejsze inne firmy, te stare papiery były po prostu wyrzucane. W pewnym momencie na początku lat dwutysięcznych około chyba to był dwutysięczny czwarty albo piąty rok, zgłosił się do mnie agent, były agent Kapera Steve Golbring i powiedział mi, że się wynosi z miasta, likwiduje swoje biuro i na półkach znalazł kilka partytur Kapera, ja w tym momencie po prostu spadłem z krzesła, bo wiedziałem, że takie materiały są niesłychanym rarytasem, on powiedział słuchaj, jeżeli chcesz to zgłoś się jutro rano do mnie, bo ciężarówka przyjeżdża i zabiera pudła z różnymi rzeczami i jeżeli chcesz, to, to bądź u mnie jutro rano w Studio City, ja rzeczywiście wsiadłem w samochód, to była sobota rano w jakimś takim styczniu, czy lutym pamiętam, że było zimno i pochmurno i zjawiłem się tam i odebrałem właśnie 5 partytur Kapera. Są to partytury zanotowane skrótowo na czterech pięcioliniach, tylko z adnotacjami od kompozytora na temat orkiestracji, to nie jest dokładna orkiestracja, ale jest przynajmniej materiał nutowy, rytmiczny, harmoniczny, melodyczny, w związku z czym można było z tych partytur zrobić to, co było w oryginalnych filmach i to zrobił właśnie genialnie Krzesimir Dębski ze względu na to, że jeżeli chodzi o specjalistów od muzyki filmowej w Polsce, to lepszych ludzi nie ma jak Krzesimir, który zresztą jest dawnym moim kolegą szkolnym, ale nie chwałę go tylko dlatego.

MONIKA WOLIŃSKA: Krzesimir niesamowicie wyczuł akurat nie tylko te filmy tak, nie tylko tę instrumentację, ale był jakby ten język epoki filmowej, dlatego że to się bardzo, bardzo zmieniało w Hollywood i on to oddał w stu procentach.

DZIENNIKARKA MARTNA MATWIEJUK: To pochyłmy się jeszcze może nad biografią Bronisława Kapera, który był etatowym kompozytorem wytwórni Metro Goldwyn Mayer. Co oznaczała wówczas praca w Hollywood?

MAREK ŻEBROWSKI: W ogóle jest ciekawa historia jak sam Kaper trafił do MGM, a trafił poprzez bardzo najróżniejsze i szczęśliwe sploty okoliczności, bo w zasadzie jego kariera się najpierw rozwijała i to dosyć dobrze w Berlinie, gdzie zaczął działać z dwoma współpracownikami Frytzem Roterem i Walterem Yurmanem, oni pisali piosenki kabaretowe, też filmowe, odnieśli dosyć duże sukcesy, no ale potem

nadszedł Hitler, Kaper został pobity przez bojówki na ulicach, no i i zdecydował się wyjechać z Berlina, w międzyczasie poznał bardzo miłą rosyjską emigrantką Eleonore Sirote, z którą się ożenił i okazało się później, że rodzice jego żony byli właścicielami, kupcami domów handlowych w Rosji carskiej i pomagali biednym Żydom emigrować z Rosji, między innymi pomogli wyemigrować rodzinie Louis B. Mayera, z chwilą kiedy Kaper się znalazł w Paryżu, Lola wyczytała gdzieś w gazecie, że Louis B. Mayer przyjechał na wakacje do Paryża i ona postanowiła odnaleźć go i spróbować się z nim skontaktować i poprosić o pomoc dla męża i rzeczywiście dotarła do niego do jakiegoś tam eleganckiego hotelu w końcu, wtedy to jeszcze ludzi wpuszczali w ten sposób, jeżeli między innymi wyglądali dosyć przyzwoicie, więc została dopuszczona do Louis B. Mayera, który zapytał się co ja mogę dla pani zrobić, a ona powiedziała, wie pan co, pan dla mnie nic nie może zrobić, a moja rodzina pomogła pana rodzinie wyjechać do Rosji, a ja tutaj mam męża, pisze muzykę filmową, on mówi no dobrze wie pani co, ja nie mam żadnych tutaj kompozytorów, którzy mi są w tej potrzebni, ale wie pani jest jedna piosenka, która tu lata w każdym kabarecie, w każdej kafejce i przez radio bez przerwy grają i to jest piosenka „Nino”, ja bym chciał tego kompozytora spotkać, Lola mówi właśnie to mój mąż. W ten sposób Kaper został od razu zaangażowany na etatowego kompozytora i wyjechał razem z Walterem Yurmanem i z żoną wyjechali do Los Angeles i jednym z pierwszych filmów, które Kaper napisał muzykę to był film Braci Marx, lepiej nie można było trafić. Od tego czasu w zasadzie jego kariera wystrzeliła jak rakietą do, do góry.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Bronisław Kaper ma na swoim koncercie cztery nominacje do Oskara, jego utwory grali tacy muzycy jak Miles Davis, czy John Coltrane i zapytam panią Monikę Wolińską jak to jest, że jego nazwisko w Polsce jest tak nierozpoznawalne nadal.

MONIKA WOLIŃSKA: Ja myślę, że to jest takie typowe, rzeczywiście ktoś wyjeżdża za granicę, to gdzieś ten ślad po nim w Polsce często może zaginąć i tak jak pani wspomniała, tak się niewątpliwie stało w przypadku Kapera, to też był dla mnie poniekąd impuls do tego, żeby właśnie tę twórczość przypomnieć, bo mamy do czynienia z naprawdę wielkim, wielkim twórcą, którego korzenie były zapuszczone właśnie w Warszawie, nie zapomnijmy o tym, że Kaper kształcił się w Konserwatorium Muzycznym w Warszawie, na koncercie dyplomowym z fortepianu grał koncert f- moll Chopina, czego zresztą dowiedziałam się od pana Marka, bo o tym nie wiedziałam i on to konserwatorium wspominał jako wspaniałą szkołę, nawet wybitniejsze miejsce, jeżeli chodzi o kształcenie muzyków niż Berlin, więc przyznawał się do tych swoich warszawskich, polskich korzeni muzycznych i dla mnie to też było wielkie, że on się przyznawał, a teraz z kolei my się do niego, jakby nie tyle nie przyznajemy, co właśnie o nim nie pamiętamy, zresztą tak samo było z Wiktorem Jangiem, to była dokładnie ta sama historia, też o nim zupełnie jakby zapomnieliśmy i tę twórczość przywrócił bodajże pierwszą płytą Kuba Stankiewicz, nagrywając jakby inspirowany tematami Janga standardy jazzowe.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: A co szczególnego odkryła pani w twórczości Kapera nagrywając tę płytę „Spotkanie”?

MONIKA WOLIŃSKA: Jakiś taki nie jest można powiedzieć niesamowity zupełnie oryginalny jego język, bo muzyka filmowa, muszę tu uogólnić tak, ona ma swój jakiś taki wydźwięk z jakąś taką falą, u Kapera to jest takie bardzo indywidualne, czuje się niesamowicie indywidualnym podejściem do każdego filmu, co zresztą często opisywał jakimiś takimi bardzo prywatnymi i dużymi emocjami wokół pisania danej muzyki, na przykład jeżeli chodzi o „On Green Dolphin Street”, on, on często na przykład powracał do tego filmu, on ten film uwielbiał oglądać, więc on się jakby z tym każdym z filmów tak na swój sposób jako kompozytor w momencie tego pisania utożsamiał, co jest bardzo ważne i to się czuje, że to nie jest takie mimo tego, że można ich podejrzewać o jakieś taki hurt muzyki nazwijmy to taką produkcją hurtową, bo to tak kiedyś wyglądało, że studia hollywoodzkie były taką jedną fabryką muzyki, że tam były na etatach orkiestry, orkiestratorzy, dyrygenci, to potem szło przez tę produkcję, aż do finalnego efektu nagrania, jakby to się działo w bardzo szybkim czasie, więc w takiej produkcji na nazwijmy to wydawałoby się jest trudno zachować właśnie jakąś oryginalność czy czy idzie to jakimś nurtem, a Kaperowi moim zdaniem się to udało i rzeczywiście każdy z tych tematów jest oryginalny, każdy z tych tematów się śpiewa i ten temat się pamięta, to też jest już rzadkość.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: To zapytam jeszcze pana Marka Żebrowskiego jako wykładowcę muzyki filmowej, jako twórcę muzyki filmowej również, w czym pana zdaniem tkwiło to wyczucie Kapera, które również później pozwoliło mu zachować się tę posadę dyrektora muzycznego w MGM-ie. Dlaczego ta muzyka jest po prostu dobra?

MAREK ŻEBROWSKI: Studia Kapera w Warszawie spowodowały to, że on przez całe życie był zainteresowany muzyką poważną, uwielbiał Chopina, na jego dwóch fortepianach w Beverly Hills z domu były zawsze nuty Chopin, Brahmsa, Beethovena, to był człowiek, który grał bardzo chętnie dla wszystkich, którzy przychodzili do jego domu i jego gośćmi w domu była elita Los Angeles Philharmonic, przychodzili Andre Previn, przychodził Zubin Mehta i tak dalej, to były największe osobistości ze świata muzyki poważnej, ale także jeżeli chodzi o Previna z muzyki filmowej i rozrywkowej, także w twórczości Kapera właśnie słycać to wszystko, słycać jego polskość, słycać jego przywiązanie do Chopina, ale także słycać jego życie z Berlina, z kabaretów, zainteresowanie, fascynacja jazzem i tą całą scenką z lat dwudziestych i trzydziestych w Europie, w których królowały fokstroty, tanga, bostony, lambetłoki i tak dalej, to też słycać u Kapera, jakaś synteza tych wszystkich stylów muzycznych, właśnie znalazła się w jego kompozycjach filmowych.

DZIENNIKARKA MARTYNA MATWIEJUK: Szanowni państwo, drodzy słuchacze, myślę że ta sto dwudziesta rocznica, która się zbliża jest wspaniałą okazją do tego, aby zapoznać się jeśli ktoś jeszcze nie zna, lub przypomnieć twórczość

Bronisława Kapera. Zachęcamy do zapoznania się z wydawnictwem „Spotkanie”, gdzie jego utwory zestawione są z muzyką Jana A.P. Kaczmarka. Dziś sylwetkę tego kompozytora w Audycjach Kulturalnych przybliżyli Monika Wolińska oraz Marek Żebrowski. Bardzo dziękuję państwu za to nasze międzykontynentalne spotkanie.

MONIKA WOLIŃSKA: Bardzo dziękujemy również.

♪[PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: „Audycje Kulturalne” – w dobrym tonie.

LEKTOR: Audycje kulturalne w dobrym tonie.